№ 124. Kraków 1 Czerwca — Czwartek. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 31 maja.

Jak wiadomo, J. C K. Apost. Mość Najjaśniejszy Pan najwyższém postanowieniem z dnia 16 z. m. raczył zezwolić, aby nowo uorganizowany Rząd krajowy dla W. Księstwa Krakowskiego i zachodniéj części Galicyi, jak niemniej Władze obwodowe do jego obrębu zarządowego należące w Krakowie, Wadowicach, Bochni, Sączu, Tarnowie, Jaśle i Rzeszowie czynności swoje z dniem 29 maja 1854 r. rozpoczęły.

W dniu przeto onegdajszym, to jest 29 b. m. przeznaczonym na mocy powyższego postanowienia do wprowadzenia w życie nowéj organizacyi, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym tutejszym, na którém znajdowały się wszystkie Władze krajowe i liczna publiczność.

W skutek powyższego postanowienia, a stósownie do reskryptu Wysokiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod datą 30 z. m. Jego Ekscellencya Jaśnie Wielmożny hrabia Franciszek Mercandin Prezydent kraju, tudzież Rząd krajowy, objął na dniu 29 maja właściwe urzędowanie w całéj pełni zakresu działania Najwyższemi przepisami o urządzeniu i atrybucyach Władz namiestniczych w dniu 14 września 1852 r. wydanemi, wskazanego.

Czynności Władzy szkolnéj krajowéj przeszły od dnia 29 maja do Rządu krajowego.

W tym dniu również Władze Obwodowe wprowadzone zostały w wykonanie czynności, jakie im najwyższemi przepisami z dnia 14 września 1852 r. przydzielone zostały; dopóki wszakże organizacya polityczna i sądowa w całości do skutku doprowadzoną niezostanie, obowiązane są załatwiać i te jeszcze czynności, które dotychczas do atrybucyi Urzędów cyrkularnych należały, o ile takowe niewchodzą do obecnego zakresu działalności politycznéj Władzy krajowéj.

Nakoniec z dniem 29 maja c. k. Komissya Gubernialna urzędować przestała.

Monitor tak opisuje warownie pogranicza turecko-rosyjskiego w Azyi, których znaczenie w obecnéj chwili wzrasta, skoro kontradmirał Lyons w te strony z eskadrą swoją się udał:

W chwili, kiedy długa zima krajów kaukazkich i ziem u stóp Araratu leżących, przeszkadza działaniom wojsk po obu stronach pogranicza Rosyi i Turcyi w małéj Azyi w eszelony rozstawionych, nie będzie bez interesu zwrócić baczniejszy rzut oka na stanowiska, do których obrony siły otomańskie mogą być powołane w razie podobnego najścia, jak w r. 1828 w czasie wojny w Armenii pod dowództwem księcia Paskiewicza.

W przeczuciu bliskiego zerwania stosunków między dworem Petersburskim a W. Portą, armia ku końcu zeszłego roku w Natolii organizowana, składała się w grudniu 1853 r. z dwóch korpusów, Selima paszy i Abdi paszy, zastąpionego późniéj przez Kurda Ahmeta paszę. Pierwszy z tych korpusów natenczas rozłożony pod Batum, wynosił według tureckiego wykazu 36 tysięcy ludzi z 90 działami. W liczbę tę wpływało 24 tysiące w czynnéj służbie będących żołnierzy (nizam), 8 tysięcy rezerwy (redif) i 4 tysiące nieregularnego wojska (baszi bozuk). Drugi rozciągnięty w okolicy Erzerum i Kars, liczył 25 tysięcy czynnéj armii, 12 tysięcy rezerwy i 15 tysięcy baszi bozuków z 125 działami.

Zanim te siły wskazane stanowiska zajęły, rozkrojone były na 6 obozów z głównem ogniskiem koncentracyi w Erzerum, reszta zaś była rozsypaną że tak powiem na czatach w Bajazid, Hassan Kaleb, Kars, Ardagan i Batum. Wyliczenie to sprowadza nas do miejscowości położonych w pobliżu obozów, które można za najznakomitsze punkta strategiczne granic tureckiéj Armenii uważać.

System przez Genueńczyków i Wenecyan w fortyfikacyi miast, które w średnich wiekach w tych stronach posiadali, ogólnie przyjęty, mający na celu obronę mieszkańców przeciw zewnętrznéj zaczepce, lecz razem i przytłumienie wewnętrznego rokoszu, polegał na podwójném obwarowaniu, obejmującém środkową cytadelę, i zamykającém gmachy administracyjne, koszary, świątynie i rynki. Sposób ten obrony, po wynalezieniu nawet broni ogniowéj, aż dopóki artylerya w znaczniejszych odległościach używaną być nie mogła, wielkie przedstawiający korzyści, rozwinął się na wyższą skalę w Erzerum niż w którémbądź inném mieście Armenii.

Cytadela (icz Kaleh) w kształcie równoległoboku, mającego 250 metrów długości a 100 szerokości, wznosi się nad miastem 25 — 30 metrów wysokim murem z ciosowego kamienia, grubym na cztery do pięciu stóp, i wyskakującym na 10 — 12 metrów po nad teras wewnętrzny. Bardzo wysoka wieża z czerwonéj cegły, pokryta okrągłym dachem drewnianym, z którego środka wystrzela maszt pawilonu, zajmuje jeden z jéj kątów, z których trzy inne ozdobione są maleńkiemi bastionami. Z bastionu zachodniego prowadzi podziemna galerya do nieosłoniętego parapatem otworu poniżéj północnéj strony równoległoboku; otwór ten panujący nad znaczną przestrzenią miasta, najeżony jest tuzinem śpiżowych dział wielkiego kalibru, które jednakże równie jak 20 armat wałowych nie mogą na inny użytek jak do salw być obrócone.

Same mury cytadeli w tak smutnym znajdują się stanie, że z obawy, aby się nie zawaliły, do dział połowę tylko dają ładunku, zwykle używanego przy salwach. Kilka z tych dział zabrali z sobą Rosyanie opuszczając Erzerum w r. 1830, lecz niemogąc ich uprowadzić z powodu nieprzebytych dróg, pozostawili je po różnych miejscach, skąd je Turcy sprowadzili napowrót. Znalazłszy przytém 30,000 kul różnego kalibru zakopanych przez Rosyan, złożyli je w magazynie wewnątrz bastionu sąsiedniego wejściu do fortecy, którego strzeże olbrzymi moździerz, przeznaczony do rzucania 130—140-funtowych bomb.

Podwójny obwód murów w Erzerum niemniéj jest zniszczonym jak cytadella; świeci się dotąd jeszcze ogromny w północnéj jego stronie wyłom, który Rosyanie w r. 1829 zrobili, łatwy jednakże do naprawienia materyałami, które się na miejscu znajdują. Obwód ten w formie równoległoboku z zaokrąglonemi kątami, składa się z pierwszego 6—7 metrów wysokiego muru w zęby, wszędzie rozsypującego się w gruzy. Głęboka i sucha fosa, odgrodzona od murów obiegającą je drogą, dziś wszędzie prawie już zasypana. Drugi mur u góry wycinany w zęby, wysokości 12 — 15 metrów, osłonięty w pewnych odstępach małémi bastionami, otacza właściwe miasto, do którego prowadzi brama okuta w żelazo, lecz już od lat kilku nie zamykana na noc.

Przestrzeń pomiędzy dwoma murami zawiera główne gmachy, jako to: seraj czyli pałac jeneralnego gubernatora, bióra administracyi prowincyonalnéj czyli kadego, równie jak mekemet czyli trybunał, warsztat kołodziejski artyleryi, koszary batalionu załogi, w których dziedzińcu dźwiga się wieża z cegły pokostowanéj na niebiesko i czerwono, unosząca maszt pawilonu na swoim szczycie, bióro poczty i kilka bazarów. Stary kościół chrześciański dziś zamieniony jest na skład umundurowania i prochownie.

Inne bazary, komora celna, kilka magazynów (chan), z których dwa przeznaczone na lazarety wojskowe, konsulaty francuski, angielski, rosyjski, austryacki, kilka meczetów, kościołów lub kaplic, szkoły schyzmatyków ormiańskich, OO. Kapucynów i misyonarzy protestanckich rozsiane są w pośród przedmieść, daleko, szczególniéj ku wschodowi wybiegających za miasto. Przedmieścia te, których część stanowią dzielnice zamieszkałe przez chrześcian, Europejczyków, Greków i Ormian, wszystkie prawie stykają się z cmentarzami należącémi do odpowiednich gmin i nadającémi miastu Erzerum z bezdrzewną i z roślinności ogołoconą przestrzenią smutny i żałobny pozór grodu umarłych.

W r. 1828 ułożyli sobie Turcy bronić przystępu do warowni szerokiemi od 5 — 10 stóp głębokiemi fosami, któremi okopali przedmieścia, lecz fosy te zostały bez użytku przeciw bateryom ruskim, rzucającym gromy z wysokości Top Dagh na załogę cy-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRACA I KAPITAŁ.

Odkąd ujrzeliśmy zupełną zmianę zasady, owéj podwaliny i owego węgła, na którym skład dawnego uspółecznienia i wszelkiego porządku rzeczy polegał, odtąd zmuszeni jesteśmy szukać nowego węzła, któryby napowrót te naruszone stosunki powiązał. Praca ta ciągnie się nie od dziś, bo od 1789 r. kiedy nowy porządek rzeczy w Europie wykluwać się począł.

Kapitał, to magiczne słowo dzisiejszych czasów, ma być owém szczęśliwém *medium* ku temu pożądanemu celowi i tym cementem nowéj towarzyskiéj i spółecznéj przebudowy.

Szkoda jeno, że dzieło tak olbrzymich rozmiarów, nad którém praojcowie nasi długo byliby się zapewnie pocić musieli, prawdziwe Tytanów dzieło, dość zdrobniałemu, jak sądzimy, dostaje się pokoleniu, i to do *doraźnego*, że tak rzekę, wykonania; a co gorsza, że przy pomocy nader słabego, chwiejnego, niedostarczającego, bardziéj imaginacyjnego jak rzeczywistego środka, za jaki ów kapitał w ogóle wziąwszy, trzymamy!

Prawda, że dawna praca, prestacya, niewielką miały wartość; że w ciągu wieków mnóstwo zrodziło się z takiéj organizacyi spółecznéj nadużyć; że tytuły uprawnień i należnych powinności nie zawsze godziwemi nabywane bywały sposobami, że wreście praca mimo całéj nauki religii i oświaty nowszych czasów, jednoznaczącą prawie była z poniżeniem większości; i bynajmniéj nieprzychodzi mi na myśl obrona dawnego stanu rzeczy ani z przekonania, ani ze stanowiska mojego; wszelako: czyliż wartość pieniędzy, wartość puszczanych dzisiaj w obieg najrozmaitszego rodzaju obligów i papierów, brzęczącą monetę zastępować mających, a w ogóle wartość kapitału jest większą? lub czyli raczéj przeciwnie, nie jest ona niższą, i to wprzód, nim się jéj przedstawiciel jaki papierowy, na świat narodził? Powtóre, jestże kapitał tém, czém rzeczywiście być powinien, czém jest np. na jednéj szali towar, a na drugiéj waga jego? albo czyli raczéj od najdawniejszych czasów nieulega on ustawicznym zmianom i nieulatnia się w ręku ludzkiém jak kamfora? Czémże był np. tak zwany talent (talentum) za czasów greckich lub rzymskich, ba nawet długo późniéj a dzisiaj? Para grzywien srebra, kilka kóp groszów pragskich stanowiły niegdyś znaczny majątek.

Czyliż w takim stanie rzeczy kapitał, owa błąkająca się, to znikająca, to znowu pojawiająca się, jednem słowem oderwana od rzeczywistego życia, a jednak podstawę jego stanowić chcąca fikcya, zdolną jest wyrównać pracy do ziemi, lub osoby przywiązanéj? albo czy niejest raczéj li kostką do gry, wyciskającéj może daleko więcéj łez ludzkich, jak trud i znój?! A wreście czyliż mamy już na tyle kapitału, iżby tenże pracę i zawisłość, po najlichszéj nawet cenie liczoną, okupić potrafił?

Niełudźmy się; im więcéj go przybywa, czy w wekslach, czy w pieniądzach, czy w towarze z nowych kopalń, tém więcéj ubywa mu na wartości, podczas gdy praca w przeciwnym niemal i odwrotnym stosunku coraz wyżéj się podnosi w cenie.

Dla tego niewidzę w kapitale, po największéj części z papierów złożonym i tylko na kredycie, na równie czczéj, niepewnéj i zawodnéj marze opartym, téj równowagi, któraby dawniejsze tak nagle zerwane stosunki spółeczne z dzisiejszemi wymagalnościami trwale pogodzić była w stanie. I dla tego mniemam, że wszelkie ogromne zamiary nowoczesne, wszelkie operacye finansowe, jakakolwiek tkwiłaby w nich mądrość i przezorność, niczém innem nie są i niebędą, jak jeno łataniem i zatykaniem dziur nawy skołatanéj burzą wieków, a bynajmniéj budowaniem nowéj i trwałéj.

Rzucając tych kilka słówek w myśli porównania wartości pracy z wartością kapitału w oderwaniu, niechcę

tadelli. Dla uniknienia podobnéj klęski, należałoby spiesznie obwarować tę wyniosłość, równie jak wyżyny Kera-miedliku panujące z zachodu nad miastem. Te i inne roboty, które samo miejsce wskaże, uczynićby mogły z Erzerum najważniejszą w téj stronie Armenii pozycyę militarną.

Starą cytadellę Genueńską Hassan Kaleh, wzniesioną na opoce panującéj nad urodzajną u stóp góry Taurus rozpostartą równiną Passim, uważają biegli strategicy za klucz do Erzerum. Jest bowiem przystępną z jednéj tylko strony, którą zamyka bastion i w zęby zakończone mury. Prowadzi do niej łatwy do obrony wąwóz wspinający się w slimak pomiędzy dwoma murami od wsi ku szczytowi skały. Zresztą od chwili zwinięcia obozu kawaleryi, rozłożonego przed zimą w równinie o 200 metrów od cieplic siarczanych, forteca ta całkiem opuszczona, jest tylko gniazdem ptaków drapieżnych.

W grudniu zeszłego roku linia operacyjna armii ottomańskiéj skierowała się od południowo-wschodniéj, ku północno-zachodniéj stronie, przecinając Bajazed, Kagisman, Kars, Ani Ardagan, Czeruksu i Batum. Bajazed tworząc ostatnie południowe zakończenie téj linii, leży o 30 kilometrów od punktu przecinania się granic: tureckiéj perskiej i rosyjskiej. Cytadella, któréj wzniesienie tradycya przypisuje Bajazetowi I i fortyfikacye wieńczące sąsiednie szczyty, mogłyby przy należytem uprowiantowaniu tworzyć niedostępne schronienie i groźny punkt zaczepki w chwili wojny górskiej, do któréj pokolenia Kurdistanu wyłączną mają zdolność. Dla tego władze tureckie za potrzebne uznały pomnożyć słaby garnizon Bajazetu, korpusem nieregularnego wojska, który ku schyłkowi zeszłego roku dochodził jak mówią do 12 tysięcy.

Dla pamięci wspomnimy małe miasteczko Kagisman, zabłąkane w kraju dzikim, prawie pustym i ogołoconym z wszelkich środków. Następnie idzie Kars, obecna główna kwatera armii w Natolii i najwyborniejszy punkt obrony całéj granicy tureckiej. Dawna ta siedziba królów Armenii, których herby (lew i tygrys) zdobią jeszcze jedną z jéj bram, zawierająca kilka obszernych kościołów, dziś zburzonych lub przemienionych w meczety, liczy zaledwo 400—500 Armenianów schyzmatyckich na całkowitą ilość 12 tysięcy mieszkańców. Jak wszystkie miasta tego kraju, gród ten przedstawia trudny do opisania widok zniszczenia, odbijający tem silniej od malowniczego tła okolicy.

Domy opustoszałe, pokryte ziemią, pozbawione nieledwo wszelkiego zewnętrznego otworu, ulice kręte, brudne, zapowietrzone, których pyły wiatr tylko zamiata, ludność przerzedniała z wychudłem ciałem i w łachmanach — oto jest obraz jaki się oku podróżnego podsuwa. Cytadella założona przez Amurata III zajmuje skałę, której boki wyszczerbione panują z stumetrowéj wysokości nad wklęsłem korytem bystréj rzeki Kars Czaj, opasującej ją z dwóch stron, i tworzy nieregularny podłużny wielobok; lecz w skutku okoliczności, które wpływały na jéj wzniesienie, główna jéj siła jest od strony miasta, od strony zaś wyżyny, gdzie w r. 1828 Rosyanie zatoczyli swoje bateryе, nader słaby stawić może opór. Mury jéj starannie jednak naprawiono po ustąpieniu Rosyan w skutku Adryanopolskiego traktatu.

Miasto samo opasane jest od wschodu na południe podwójnym obwodem, złożonym z prostego zewnętrznego muru po za którym jest mur drugi wykrawany w zęby, dużo wyższy, silniejszy i otoczony wieżami na przemian okrągłemi i czworobocznemi. Wszystkie te zewnętrzne fortyfikacye noszące jeszcze ślady szturmu, jaki do nich książe Paskiewicz w 20 czerwca 1828 r. przypuścił, nie przywrócone dotąd do pierwotnego stanu jak sama forteca, byłyby nieużyteczne w razie powtórnego attaku. Można jeszcze rozeznać szańce na szczycie jednéj z wyżyn przeciwległego brzegu rzeki, zkąd jenerał rosyjski rzucił się stroną odwrotną na Cytadellę i miasto, które w skutku silnego natarcia zdobył w téj saméj chwili, kiedy 15-tysięczny korpus turecki zdążał na odsiecz oblężonym.

Korzyści i niebezpieczeństw, jakie położeniem swojem nastręcza Kars pod względem wojny tegoczesnéj nie spotykamy w Ani, drugiej stolicy królów Armenii, któréj ciekawe ruiny często opisywali podróżni. Miasto to założone na półwyspie otoczonym dwoma bezdennemi przepaściami, strzegły od strony północy wysokie wały podwójne z ciosu, opasane okrągłemi wieżami. Wzgórze, tworzące południowy kraniec półwyspu wskazywało slady Cytadelli, któréj zrąb łatwo jeszcze rozeznać. Most kamienny rzucony na rzece Arpaczaj powyżéj wielkiego kościoła, dzisiaj zniszczony, wiązał miasto z wyżyną, na któréj wznosi się dzisiaj strażnica kozacka. Arpaczaj w tym punkcie stanowi granicę pomiędzy dwoma cesarstwami, lecz ponieważ koryto jego w lecie prawie wysycha, zdarza się często że Kurdy z jednéj i z drugiej strony konno go przekroczywszy, staczają utarczki kończące się na wystrzałach z ręcznéj broni.

Trakt prowadzący z Erzerum do Kars, z Kars do Ani, i z ostatniego tego miasta do Ardagan, chociaż wydeptany tylko krokami przegonowego bydła, w porze jednak przyjaźniejszéj zawsze prawie dostępny jest wozowéj jeździe. Trakt ten przebiega piękne sosnowe i jodłowe lasy, przypierające do poprzecznego pasma gór Saghanlu Dagh. Kraj ten cały zamknięty w trójkącie, którego wierzchołkami są Ani, Kars i Ardagan, mieści zaledwo kilka nędznych, wielkiemi odstępami rozgraniczonych wiosek, gdzie nie widać ani mieszkań, ani śladów kultury.

Ardagan o trzy dni drogi od Ani położone, nad brzegiem rzeki Ardaganczaj, wśród któréj na wyspie Turcy założyli obóz z 6,700 ludzi składający się, jest miasteczko liczące 3,500 mieszkańców. Przyczepione do pochyłości wzgórza, którego stronę południową obrzeżają niedostępne skały; ma cytadelę rozsypaną w gruzy, rysującą się na niższym boku téj wyniosłości, którą należałoby obwarować, ażeby się nieprzyjaciel w niéj nie zagnieździł.

Pozostaje nam jeszcze zrobić wzmiankę o Batum i Czeruksu wsi przy ujściu rzeki tegoż imienia o 4 do 5ciu mil od pierwszego na samém pograniczu posiadłości tureckich i prowincyj zakaukazkich ruskich położonéj. Na tym to punkcie zebrał się w grudniu korpus Selima paszy, przeznaczony do działania przeciw Abchazyi i Imerycyi, a mianowicie w celu połączenia się z lewém skrzydłem Czerkiesów Szamila.

Chociaż obfite w przygody niedogodności powierzchni kraju poprzerzynanego lasami i bagnami i pozbawionego wszelkich ułatwień komunikacyi, zamiar téj natury prawie niemożliwym czynią. Batum niemniéj jednak jest ważném z powodu łatwości, jaką w wylądowaniu nastręczyć może. Wieś ta zajmuje wierzchołek prawie prostego kąta, który tworząc w tém miejscu brzeg Czarnego morza, biegnie od wschodu ku zachodowi, a potém nagle bo w przestrzeni pół mili morskiéj łamie się w kierunku od południa ku północy.

Dno przystani wyłożone jest gęstym iłem, dobrze chwytającym kotwicę, a mimo wiatrów północnych i północno-wschodnich, które z niepojętą siłą dmą przy brzegach morza Czarnego, przystań sama uważaną być może za dosyć pewne schronienie. Brzeg na wszystkich niemal punktach urwisty, i głębokość wody zmieniająca się po przed samą wsią od 10 do 40tu sążni, dozwala statkom ciężko ładowanym jak najbliższego przysunięcia się do lądu i wysadzenia wojska z łatwością i pośpiechem. Z powodu jednak niezaludnienia okolic Batum, korpus na ten punkt wysłany, zawisłby co do zaopatrywania się w żywność od przesyłek na morzu ze Stambułu, a na lądzie z Erzerum. Ostatnie mogłyby się spuszczać na wodę zacząwszy od Artwin za pomocą małych statków żaglujących aż do Batum na rzece przepływającéj Bajburt, Spirch i Artwin.

Przegląd politycznego i sądowego podziału okręgu rządowego Krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

Obwód Jasielski.

Sąd I. Inst. Sąd obwodowy w Nowym Sączu. Siedziba władz powiatowych.

1) Dukla 6,1 p. 19,925 m. Gminy: Dukla (miasto), Chyrowa, Glojsce, Iwla, Lipowica, Mszanna, Nadole, Teodorówka, Trzcianna, Zboiska, Barwinek, Tylawa, Zyndranowa, Smereczne, Myscowa, Banica, Lipna, Rostajne, Nieznajowa, Krywe, Wołowiec, Jasionka, Czarna, Długie, Żydowskie, Wyszowatka, Radocina, Grab, Ożenna i Majdan, Polany, Ciechania z Baraniem, Olchowiec, Ropianka, Wilśnia, Wietrzno z Wolą Albonowską, Kobylany, Sulistrowa, Draganowa, Łęki.

2) Żmigród 5,4 pow. 21,573 m. Gminy: Żmigród (targ), Żmigród stary i Siedliska, Łysagóra, Cieklin, Dobrzynica, Dułąbek, Dzielec, Pagorek i Radość, Wola Cieklińska, Lesniowska, Chorkówka, Faislówka i Poraj, Grabanina i Sadki, Gorzyce, Leżyny, Kopytowa i Stanowisko, Łubno, Łubienko, Łajsce, Makowiska, Nienaszów, Osiek (targ), Mytarz, Swierchowa, Podniebyle, Samoklęski, Czekaj, Folusz i Huta, Kłopotnica, Mrukowa, Pielgrzymka, Zawadka, Brzezowa i Skalnik, Kąty, Desznica i Jaworze, Halbów, Krepna, Swierzowa, Mylarka, Kolań, Bartne, Świątkowa wielka, Świątkowa mała.

3) Frysztak 4,4 p. 24,143 m. Gminy: Frysztak z Polanką i Glinikiem dolnym, Twierdza, Kozłówek, Oparówka, Wysoka, Dobrzechów, Grodzisko, Zawadka, Glinik górny, Glinik średni, Jaszczurowa, Kobyle, Korzuchów, Kalębina, Lubla, Łęki, Pietrusza Wola, Łączki z Wojaszówką, Rzepienik, Mackuszowa, Wojkówka, Przybówka, Różanka, Stępina z Chytrówką, Sieklówka górna, Sieklówka dolna, Bieździadka, Lublica, Łazy, Bieździedza, Gogolów 1 i 2 i Huta 1 i 2 część, Tułkowice, Widacz, Wiśniowa, Cieszyna, Jazowa, Niewodna, Pstrągówka, Szufnarowa.

4) Brzostek 4,2 p. 24,255 m. Gminy: Brzostek (targ), Januszkowice, Nawsie Brzosteckie, Opacionka, Wola Brzostecka, Błaszkowa, Bączołka, Czermna, Szerzyny, Ołpiny (targ), Żurowa, Swoszowa, Dęborzyn, Dębowa, Grudna górna, Grudna dolna, Jodłowa (targ), Klecie, Bukowa, Kamienica górna, Przeczyca, Kamienica dolna, Skórowa, Zagórze, Kołaczyce (targ), Sowina, Brzyska, Nawsie Kołaczyckie, Ujazd z Kłodową, Lipnica dolna.

5) Strzyżów 5,2 p. 27,801 m. Gminy: Strzyżów (targ), Gbiska, Łętownia, Przedmieście, Tropie, Babica, Zarzyce, Błażowa (targ) Barycz, Białka, Futoma, Kąkolówka, Piątkowa, Baryczka, Bonarówka, Brzeżanka, Czucz (targ), Nowawieś, Przedmieście, Piekarówka z Wyżną, Zaborów, Glinik Charzewski, Godowa, Gwoźnica górna, Blizianka, Gwoźnica dolna, Konieczkowa, Niebylec (targ), Gwoździanka, Jawornik, Malówka, Połomya, Żarnowa, Zyznów, Ludcza.

6) Jasło 4,7 p. 27,992 m. Gminy: Jasło (miasto), Bączal górny, Bączal dolny, Bączal Opacie, Dąbrówka, Gorajowice, Brzyszczki, Glinik niemiecki, Hankówka, Kaczorowy, Glinik Polski, Kowolowy,

---

puszczać się torem ekonomistów politycznych, ani staczać z nimi boju na tém ich polu. Owszem wyznaję moją nieudolność w téj mierze; odgaduję nawet, jak to zdanie przezemnie wyrzeczone przyjmą. Wszakże nieubliżając w niczém zasługom tych panów, zdaje mi się, iż zasady ich dotąd jeszcze zanadto we mgłach teoryi pływają, ażeby ze wszystkiemi tajemnicami i potrzebami życia ludzkiego nieomylnie licować mogły i takowe zaspokajać. Sami też wielce zmieniają wyniki i zastósowania swoje z postępem czasu; z wielu pojawów niemogą nam zdać sprawy dostatecznéj, jak np. z mutacyj kapitałowych, zawisłych tak bardzo od wstrząśnień handlowych, finansowych, politycznych i lada wrzawy ulicznéj — z nędzy i proletaryatu, który tuż obok blichtru lepszego bytu jak owe kły mitologiczne z ziemi niemal wyrasta; ba nawet wyznają, ze to i temu podobne złe nieledwo konieczne jest w nowym porządku rzeczy...

Będzie to cień owego światła, jakie *przemysł, industrya, cywilizacya,* koniecznie rzucać musi?

A czyliż my nie podobny, może nawet znośniejszy cień, z winy jakoby pracy i zawisłości zrodzony, za pomocą kapitału usuwać chcieli?

Tak! jest coś, co jakby w kółku zaczarowanem oprowadza tych światłych i zasłużonych z resztą mężów, począwszy od ich ojca p. Adama Smith, a skończywszy na ostatnim choćby z naszych. I zaiste niemoże być inaczéj; bo ziemia także kółko, a oni jeno po ziemi te tany swoje odbywają.....

Czy tylko niemylą się w usiłowaniu podniesienia *à tout prix* pracy, a mianowicie rolniczéj do *godności* przemysłu i industryi, jak np. niektóre rzemiosła ostatniemi czasy starały się nadać sobie cechę umnictwa czyli sztuk pięknych? Czy zresztą takie podniesienie pracy, która sama z siebie uszlachetniać powinna, rzeczywiście człowieka pod każdym względem, osobliwie też moralnym, *podnosi?* Boć do tego dążymy, to zdaje nam się winno być celem celów i końcem ostatecznym wszech zabiegów ludzkich: nasze uobyczajenie, nasz postęp moralny, nasza doskonałość ziemska, nie w rodzaju zręczności skoczków na linie lub trawienia *gołąbków* podług p. Alex. Dumas (syna), lecz jako zacność charakteru i duszy......

Jeżeli w dzisiejszym zwrocie cywilizacyi i prawodawstwa oglądamy się tak skrzętnie za wyroczniami pp. Adama Smith, Ricardo, Malthus, Lüder, Mac-Culoch, Soden, Verri, J. B. Say, Rossi, Chevalier i tp., a z taką słusznością potępiamy ich krytyków lub przeciwników: Sismondi, St. Simon, Fourier, Beaumont, Burette, Cabet, Baboeuf, Leroux, Owen, Louis Blanc, Proudhon i innych; toć przecie należałoby też posłuchać nieco i niektórych przynajmniej filozofów, osobliwie prawodawczych i moralistów; co znowu oni za cel oznaczają ludzkości na téj ziemi i co o jéj przeznaczeniu bądź na rozumie i doświadczeniu, bądź na religii i wierze oparci nauczają.

Już prawie od wieku całego znakomite zdolności umysłowe gubią się pod sztandarami cynizmu i krytycyzmu, przeczą, burzą, mało co natomiast budując; świat i ludzkość wchodzą nawet powoli w zakreślone przez nich koleje z wiarą zbawienia tuteczнego; a jednak strona moralna człowieka w coraz wybitniejszych kontrastach okazuje jeno coraz zgubniejszy kierunek téj cywilizacyi, uosobiającéj się w egoizmie i materyalizmie, w użyciu ziemskiem i wyzyskiwaniu wszelkich i lepszych uczuć ku celom nader poziomym.

Tak trudno wynaleść środek równowagi dla owych dwu potęg bojujących z sobą odwiecznie: nieba i ziemi, świata i zaświecia; bo trudno wynaleść granicę, o którą powinnyby się wszelkie zapędy ludzkie na téj ziemi oprzeć, albo przez którą moglibyśmy się z niemi bez zarumienienia na inny świat przenieść!

Niezawisłość osobista jest niezawodnie jednem z największych dóbr i szczęśliwości człowieka na téj ziemi; ale kapitał nie jest jeszcze ceną, za którą zawisłość naszą moglibyśmy wykupić; śmiało to twierdzimy.

(Dokończenie nastąpi).

Łęgorz, Szebnie z Budziszem, Niegłowice i Bajdy, Bryły, Krajowice, Wróblowa, Osobnica, Dębowiec (targ), Brzyście, Łazy, Majscowa, Wola dębowiecka, Zarzyce, Markuszka i Załęże, Sobniów, Laszki, Skołyszyn, Jabłonica, Lisów, Lisówek, Lipnica górna, Sławęcin, Kunowa, Grudna Kępska, Święcany z Ryczakiem i Czernianką, Tarnowice, Brzezówka, Polakówka, Sadkowa, Wrocanka, Trzecienica, Gatki i Jaremówka, Przysieki i Pustawola, Siedliska, Siepietnica, Ulaszowice, Umieszcz, Czeluśnica, Gąsówka, Wolica i Wałowice, Zimnawoda i Dobrucowa, Gliniczek, Rostoki, Żółków i Lichtarcz, Warzyce, Aierówka, Chrząstówka, Niepla.

7) Krosno 4,5 p. 28,828 m. Gminy: Krosno (miasto) z Szczepańcową, Borek, Bratkówka, Odrzyków, Wola, Chlebna z Grabiami i Pietrówką, Dobieszyn z Turaszówką, Guzikówka, Jaszczew z Bajdami, Ustrobna, Jedlicze (targ) z Męcinką, Korczyna z Węglówką, Krościenko wyżne z Krasną i Czarnorzekami, Polanka z Świeżową, Potok, Suchodoł z Główienkiem, Białobrzegami i Krościenkiem niżnem, Targowiska z Widaczem i Leżanami, Bobrka, Niżnałąka, Machnówka, Wrocanka, Żarnowiec i Długie, Zeglec, Zręcin, Moderówka z Białkówką.

8) Biecz 5,4 p. 35,082 m. Gminy: Biecz (miasto) z Belną, Harklowa, Korczyna, Pagorzyna, Bednarka, Strzeszyń, Wójtowa, Załawie, Lipinki, Rozdziele, Biesna, Głęboka, Kwiatonowice, Kołkowa, Libusza, Kryg, Binarowa, Biesnik, Moszczenica, Rozenbark, Racławice z Bugajem, Rzepienik suchy, Rzepienik biskupi, Rzepienik strzyżewski, Mszanka, Rzepienik Marciszewski, Jodłówka z Kozłówkiem i Nassałową, Olszyny, Siedliska, Sietnica, Staszkówka, Turza, Zborowice.

9) Gorlice 7,7 p. 35,082 m. Gminy: Gorlice (miasto), Rychwałd, Ropica Polska, Ropica Ruska, Bystra, Glinik Mariampolski, Stróżówka, Kobylanka, Bodaki, Dominikowice, Gładyszów, Klęczany, Ług, Męcina wielka i mała, Pstrążne, Wirchne, Zdynia Konieczna z Regielowem niżnym, Klimkówka, Kunkowa, Leszczyny, Ropa, Regielów wyżny, Skwiertne, Łosie, Sękowa i Siary, Sokol, Szymbark z Szklarkami i Dolinami, Uście ruskie, Kwiatoń, Przysłup, Smerekowiec, Wyssowa, Blechnarka, Hańczowa, Ropki, Pętna, Wapienna, Bielanka, Łużna, Szalowa, Wola łużańska, Zagorzany, Polna z Weskitnem Berdechowem i Bugajem, Przegonina, Nowica, Dragaszów, Małastów.

Korespondencya Czasu.

Z Królestwa Polskiego 29 maja.

Dzienniki niemieckie głoszą ciągle o gromadzeniu się wojsk rosyjskich w kraju naszym; tymczasem gubernie graniczące z Prusami i Austryą, (wyjąwszy lubelską) prawie zupełnie z nich są ogołocone, a siła wojsk w Królestwie jest ciągle niezmienną i nie wielką. Chociaż bowiem kilka pułków i bateryj z korpusu grenadyerskiego w Inflantach i Kurlandyi stojącego, do Warszawy przybyło;— to znów w zamian część drugiego armijskiego korpusu piechoty w lubelskiem zgromadzonego, pociągnęła na południe ku Kamieńcowi,— a dywizya tegoż korpusu pod Kamieńcem rozłożona, ruszyła, i do Multan już weszła. Małe jedynie oddziały piechoty posunęły się z Lubelskiego w Radomskie po nad Wisłą i do Nowego-Miasta-Korczyna już doszły. — Dziwno więc jest wszystkim, dla czego od kilku miesięcy z nadzwyczajnym pośpiechem pozakładano wielkie magazyny w radomskiéj i kaliskiéj gubernii, tam na linii drogi bitéj do Krakowa, tu wzdłuż kolei żelaznéj, gdy w obu tych prowincyach żadnych wojsk nie ma.— Ostatni liwerunek owsa kazano odstawiać obywatelom z Radomskiego do Łowicza i Sieradza w gubernii warszawskiéj; a z gubernii warszawskiéj do Włodawy nad Bugiem. W téj chwili trzecim liwerunkiem rozpisano dostawę koni; każda gubernia ma dostarczyć mniéj więcéj 3,000 koni. Dostawa ta, z przyczyny zupełnego braku w Królestwie koni rosłych artyleryjskich i pociągowych, jakich wymagają, nadzwyczaj będzie dla właścicieli ziemskich uciążliwą. Za pieniądze, które obywatele zapłacą liwerantom za podjęcie się téj dostawy, mógłby rząd w południowéj Rosyi, bogatéj w stadniny, dwa razy większą ilość koni zakupić. Żaden prawie z obywateli nie dostarczał w naturze liwerunków dotąd rozpisanych, z powodu dalekich odstaw i trudności czynionych przez magazynierów przy odbiorze; każdy wolał płacić liwerantom trzy razy tak wielkie ceny, jakie rząd w podatkach za uczynione dostawy przyjmować będzie.

W minionym tygodniu nakazał zastępca Księcia Namiestnika, jenerał Rüdiger, ogólne rozbrojenie w Królestwie Polskiem. Wiadomo wam zapewne, iż tylko mający szczegółowe pozwolenia od naczelników wojennych — tak zwane bilety na broń, od których płacono rocznie podatek— mogli broń myśliwską posiadać; a pozwolenia takie z trudnością i nader nielicznie wydawane były. Otóż przed kilku dniami każdy mający bilet na broń otrzymał wezwanie od naczelnika powiatu, z polecenia jenerała Rüdigera, aby broń i pozwolenie we 24 godzin złożył — z zagrożeniem, iż zatrzymujący broń pod sąd wojenny stawiony będzie. Wszyscy więc natychmiast oddali — jedynie urzędnicy posiadać takową mają prawo.

W tych dniach wyjechały z miast powiatowych komisye dla zwiedzenia stanu spichlerzy prywatnych, i zbadania jakie jeszcze zapasy zboża są w kraju.— W Warszawie i w całem Królestwie Polskiem drożyzna coraz się zwiększa; a w wielu okolicach głód i nędza przycisła włościan. W gubernii lubelskiéj, w powiecie Hrubieszowskim, znanym dotąd z żywności i obfitości zboża, płacą obecnie korzec pszenicy lub żyta do 50 złp. srebrem. Nieurodzaj przeszłoroczny, jak również pobyt licznych wojsk w téj prowincyi, drożyznę tę sprawiły. W gubernii Radomskiéj, w powiatach Jędrzejowskim, Stobnickim, Miechowskim, w okolicy nawiedzonéj gradobiciem w roku zeszłym, wielka jest nędza między włościanami. Właściciele ziemscy tak otwarciem zarobkowania jak i dawaniem zapomogi nie mogą skutecznie zapobiedz złemu, będąc sami dotknięci klęską gradobicia, a obciążeni liwerunkami i o wiele zwiększonemi podatkami. Przyczynę licznych pożarów, które w téj okolicy w ostatnich tygodniach miały miejsce, jako to pożaru miast Stobnicy, Staszowa i wielu wsi, upatrują niektórzy w nędzy włościan i stąd zrodzonéj chęci rabunku; inni widzą ją w zamiarze zastraszenia szlachty.... Chociaż przy pożarze Stobnicy ujęto kilku włościan podejrzanych o podpalenie — zdaje się jednak, że podejrzenia i pogłoski o jakiéjś bandzie podpalaczy, jedynie w żywéj wyobraźni rozbudzonéj postrachem mają swoje zródło. Cokolwiekbądź, wszyscy właściciele ziemscy starać się powinni otworzyć ile możności zarobkowanie włościanom, ułatwić im wszelkiemi sposobami zapracowanie na życie. Jest to pierwsza powinność obywateli i jedyny sposób zaradzenia nędzy — sposób obustronnie użyteczny: tak właścicielom, bo pieniądze wydane na najem robotników w celu ulepszenia gospodarstwa, są najkorzystniéj użyte; a uczciwy zarobek wpaja włościanom przekonanie, że jedynie praca jest źródłem dobrego bytu. Podanie zaś w taki sposób pomocnéj ręki przez właścicieli ziemskich cierpiącéj głód wiejskiéj ludności, nie demoralizując nikogo, uchyla rozdwojenie między dwoma stanami przeznaczonemi w ciągłych ze sobą żyć stosunkach.

Wiedeń. *Korespondencya Austryacka* pisze:

Wydane świeżo przez JCKAp. Mość w królestwie Lombardzko-Weneckiem akta łaski, jak niemniéj zniesienie sekwestru orzeczonego na majątku 198 osób, tłumaczone były przez pewną część dziennikarstwa zagranicznego, osobliwie zaś przez niektóre wyraźnie nienawistne i burzące organa piemontskie w sposób tak niesłuszny i przewrotny, iż poczytaliśmy sobie za obowiązek wykazać jasno i stanowczo, z jakiego punktu c. k. rząd przy ocenieniu téj sprawy wychodził i przytoczyć powody krokami jego kierujące. Ten rodzaj opozycyi systematycznéj przeciw Austryi i wszelkim przez nią użytym środkom, jakiego część dzienników piemontskich tak dalece używać lubi, dozwala widzieć, iż przy ocenianiu i téj również sprawy, umyślnie wystawiano rzecz mylnie i ignorowano prawdziwe i istotne okoliczności. Z przeciwnikami tak niesumiennemi każdy spór daremny, i dla nich nigdybyśmy milczenia naszego nie przerywali. Ale czynimy to obecnie przez wzgląd tylko na tych, którym nie zbywa na uczciwym sposobie myślenia, ale którzy nieobeznani ze stosunkami, łatwo dać się mogą w zdaniu swojem otumanić zuchwałem kłamstwem i potwarzą, jeżeli takowa umie przybierać pozór opieki lub rzeczywiście jéj udziela.

Emigracya Lombardzko-Wenecka składa się prawie wyłącznie z osób, które nie chciały korzystać z udzielonéj sobie łaskawie bardzo rozległéj amnestyi. W przymuszonem tem wygnaniu nie trzyma je zawiść nieprzebłaganéj władzy; emigranci sami pozbawili się pociechy ziemi rodzinnéj przez bezwzględne objawianie niezłomnego uporu i wyraźnéj ku ojczyźnie nienawiści. Łagodne i przyjazne zamiary rządu austryackiego nie mogą być w wątpliwość podawane, zważywszy, iż osobom ciężko nawet skompromitowanym, nie zamieszczonym w pierwiastkowym akcie amnestyi, bezkarny powrót był dozwolony i sekwestr na majątkach ich ciążący, zniesiony został, o ileby się oświadczyły przestrzegać nadal szczerze obowiązków jakie na nie wierność poddanych wkłada. Osoby nawet niegdyś do c. k. stanu wojskowego należące, względem których obostrzona surowość byłaby na swojem miejscu, otrzymały przebaczenie, jeżeli postępowanie ich za granicą okazało się zadowalniającem i dającem rękojmię gruntownéj zmiany sposobu myślenia.

Nie było wszakże powodu do wydawania ogólnéj amnestyi, pominąwszy już to, że tylko godni i poprawieni zasługują na najwyższą łaskę, że zatem przy aktach tego rodzaju, postępowanie ich od czasu do czasu powinno być roztrząsane; skoro liczne i niewątpliwe znajdują się dowody, że większa część emigracyi włoskiéj z nieugiętą wytrwałością trzyma się dawnych planów rewolucyjnych, zamierza tak jak dawniéj powstanie zbrojne wywołać, znaczne summy obraca na poparcie tego pogardy godnego celu, i walkę naprzeciw władzy prawnéj, jawnie i skrycie wciąż toczy. Na udowodnienie twierdzenia naszego nie potrzebujemy do dawniejszych uciekać się wypadków; w ostatnich dniach otrzymaliśmy wiadomość o przybyciu niebezpiecznych naczelników ruchu na ziemię piemoncką i wylądowaniu pod Spezia kupy rewolucyjnéj w wyraźnym celu podniesienia buntu w krajach toskańskich i esteńskich. A lubo przedsięwzięcie to nędznie się zakończyło, wszakże powód tego leży w zmianie na lepsze, sposobu myślenia mieszkańców Włoch, w ich trzeźwem i praktycznem pojmowaniu okoliczności. Siły partyi podburzającéj są osłabione, ale jéj złe chęci pozostały też same.

Łatwo przeto pojąć, że oczekiwania pod względem nieograniczonéj amnestyi sztucznie tylko były utrzymywane i obliczane ku popieraniu nieczystych celów ubocznych stronnictwa agitatorskiego.

Co się tyczy zniesienia sekwestracyi z dóbr 189 osób wyrzeczonego przez marszałka hr. Radeckiego, bez poprzedniego zaniesienia o to prośby ze strony większéj części ułaskawionych, ani też bez nakładania na nich pewnych zobowiązań jako warunku do powrotu; dość będzie dla należytego ocenienia tego kroku postawić się na stanowisku, z jakiego obłożenie sekwestrem pierwiastkowo nakazaném zostało. Nie szło tu o akt kary i odwetu, ale poprostu, aby nieustającéj partyi rewolucyjnéj odjąć środki do popierania celów swoich, przynajmniéj o tyle o ile jéj te z krajów austryackich nadpływały. Jest to krok bezpieczeństwa publicznego, którego właściwość wykazuje się z nieuprzedzonego rozpatrzenia się w istotnych okolicznościach, a o czém sam tylko rząd cesarski w każdym razie stanowczo wyrokować może. Niemniéj pewną jest rzeczą, że krok ten znajduje granicę swojéj skuteczności w uznanéj i objawionéj konieczności ograniczenia środków przez partyę rewolucyjną posiadanych.

Dla tego marszałek hr. Radecki równocześnie z poleceniem nałożenia sekwestru, a zatém już na dniu 13 lutego r. z., otrzymał był upoważnienie cesarskie do usunięcia znowu tego sekwestru z majątku osób niższéj kategoryi, jeżeli nic szczególnego przeciw obżałowanym nie mówi, a to za poprzedniém rozpoznaniem stanu czynnego i biernego tych majątków. To się też teraz stało, i obok dążności złagodzenia o ile się da następstw nieszczęścia, lubo z własnéj winy dotkniętych, miano na baczeniu zupełną zgodność zasad kierujących rządami cesarskiemi. Akta ułaskawienia z okazyi obrzędu najwyższych zaślubin, liczne lubo nie bez wyboru i względów, stanowią dla mieszkańców król. Lombardzko-Weneckiego wymowny dowód niewyczerpanéj łaski i dobroci N. Pana, naszego najłaskawszego Monarchy i Pana, i wszędzie też tam z wdzięcznością i zapałem powitane zostały.

Rossya.

Dodatek do petersburgskiego dziennika *Inwalid Ruski* z dnia 12 (24) maja podaje następujące wiadomości z morza Bałtyckiego:

Otrzymano tu w téj chwili dwa raporty dowódzcy wojsk w Finlandyi, z daty 8go i 9go (20 i 21) maja, względem rozpoczęcia nieprzyjacielskich kroków w zatoce Finlandyi, które dzięki Panu Bogu i nieustraszoności naszych wojsk, odznaczone zostało nowem powodzeniem broni rosyjskiéj.

W pierwszym swoim raporcie jen.-lejtnant Rokossowski donosi, że w dniu 8 maja dwadzieścia siedm okrętów szrubowych dwu-pomostowych angielskich zbliżyło się do Hangöudd i zarzuciło kotwicę. Poprzedniego dnia 7go, dwie fregaty szrubowe i jeden paropływ także angielski, zbliżyły się do cieśniny Witsand, między wyspą Hull-ae a brzegiem półwyspu Hangöudd w bliskości kanału wiodącego do miasta Eckenäss i zaczęły strzelać do bateryi wzniesionéj przy zamkniętéj cieśninie Witsand.

W raporcie dnia 9go, jen.-lejt. Rokossowski podaje do wiadomości Jego Cesarskiéj Mości, że eskadra nieprzyjaciela stojąca na kotwicy pod Hangöudd, jeszcze nic nie przedsiewzięła; co do flotylli, która pokazała się pod Eckenäss, nieustraszenie przyjęta przez nasze wojsko pod dowództwem jen.-lejt. Ramzai, któremu oddane zostało dowództwo oddziału w Abo i Pojo, została ona odpartą ze stratą i nie śmiała atakować Eckenäss.

Oto szczegóły téj sprawy:

Jenerał-lejtnant Ramzai otrzymawszy w dniu 6 maja wieczorem przez telegraf i sterników wiadomość, że 3 okręty nieprzyjacielskie płyną w górę zatoki Pojo, przedsiewziął zaraz stósowne środki, aby czuwać nad ich poruszeniami. W tym celu między innemi postawiono pół plutonu tyralierów z batalionu grenadyerów tyralyerów, naprzeciw punktu gdzie ta zatoka najbardziéj się zwęża, na wysokości Lapwick. W dniu 7 między godziną 3 i 5tą po południu, dwa paropływy nieprzyjacielskie, z których jeden zbudowany w formie szoonera, a drugi fregata szrubowa, zbliżyły się zupełnie na oślep do tego punktu, mając przed sobą szalupę o 16tu wiosłach, która co chwilę gruntowała głębokość kanału. Młody oficer batalionu tyralyerów, podporucznik Gülling, któremu powierzono to stanowisko obserwacyjne, korzystając zręcznie z lesistéj natury brzegu, ukrył w taki sposób w zasadzkach tyralyerów, że na odległość ledwie 300 kroków przyjęli szalupę ogniem tak dobrze kierowanym, że najwyraźniéj widziano ją zwracającą się, kierowaną przez dwóch tylko wioślarzy.

Zachęceni tem pierwszem powodzeniem, nasi tyralyerowie nie przestali w odległości przynajmniéj 700 kroków, strzelać do okrętów nieprzyjacielskich, na każdym z nich przynajmniéj dziesięciu ludzi, z tych którzy stali na drabinach i rejach zostali dosięgniętemi przez nasze kule. Nieprzyjaciel odpowiadając na ich strzały kulami ogromnego kalibru, granatami i kartaczami, odbywał daléj zwolna swoje poruszenie, aż do bateryi nadbrzeżnéj wzniesionéj w części najwięcéj ciasnéj Witsand przy Hull-ae, gdzie zatrzymał się nad wieczorem, na odległość dalekiego strzału armatniego. Przez ten czas jen.-lejt. Ramzai, skoncentrował 1szy batalion pułku grenadyerów księcia Fryderyka Niderlandzkiego przy Lapwick, i wzmocnił adbrzeżną baterye cieśniny Witsand czterema działami bateryi pozycyjnéj Nr. 1 pierwszéj brygady artyleryi grenadyerów, która dopiero przed kilku godzinami przybyła z Abo; 4ta kompania 2go batalionu tegoż pułku, otrzymała polecenie popierania téj bateryi; a 2ga kompania grenadyerów, tudzież kompania batalionu grenadyerów tyralyerów rozsypały się po obu stronach bateryi; dwie ostatnie kompanie 2go batalionu tegoż pułku pozostały z jego dowódzcą dla bronienia Eckenäss.

W dniu ósmym między godziną 4 i 5tą z rana, nieprzyjaciel ponowił swoje poruszenia naprzód, ale został zatrzymany blisko przez godzinę, przez dobrze kierowany ogień bateryi nadbrzeżnéj, która zrządziła ciężkie szkody tym statkom, poczem dwa z nich, rozpoczynające ogień morderczy i niezmiernie czynny z całéj linii lewego boku dosłownie pokryły brzeg kartaczami. Nasza baterya przeniosła się wtedy w miejsce niezmiernie dla niej korzystne, przy wiosce Lexwall, i rozpoczęła na nowo kanonadę między godziną 1 i 2gą. Okręta nieprzyjacielskie, posunąwszy się naprzód, na kilkaset kroków zatrzymały się, i chociaż już tylko były na półtorej wiorsty od Eckenäss, otrzymawszy znaczne uszkodzenia, nie śmiały uderzać na miasto i cofnęły się w kierunku wejścia zatoki Pojo.

Według świadectwa jen.-lej. Ramzi, tyralierowie artylleryi odznaczyli się szczególnie w téj sprawie przez trafność strzałów, a dowódcy wybierając korzystne pozycye, potężnie przyłożyli się do tego powodzenia; nakoniec kozacy, przydzieleni do tego oddziału, przenosili rozkazy i wiadomości z zręcznością i szybkością nadzwyczajną.

Niepodobna oznaczyć dokładnie stratę nieprzyjaciela, ale ponieważ był on wystawiony na skoncentrowany i dobrze krzyżowany ogień naszych, straty te muszą być dotkliwe.

Dzięki mądrym rozporządzeniom dowódzców i zręczności z jaką umieli korzystać należycie z miejscowości, strata z naszéj strony była bardzo szczupła, między oficerami opłakujemy na nieszczęście majora Dergaczew, dowódzcę drugiego batalionu pułku grenadyerów księcia Fryderyka Niderlandzkiego, który został zabity; pułk ten prócz tego miał jednego człowieka zabitego i jednego ranionego. W artyleryi 2 ludzi polegli, w batalionie tyrallierów jeden człowiek został ciężko ranny, a trzéj otrzymali kontuzye, trzy konie artyleryi padły.

Odparłszy nieprzyjaciela od Eckenäss, w dniu 8 maja, jenerał-lejtnant Ramzai skierował tegoż dnia część swego oddziału do Hangöudd.

Turcya.

Gazeta Kronstadzka donosi z Bukaresztu 19go maja: Przybytek wody na Dunaju zmusił Rosyan do zaprzestania kanonady na Sylistryę i od kilku dni działa rosyjskie milczą, z czego korzystając Turcy gorliwie zajmują się naprawą fortyfikacyi od strony Dunaju i wypoczywają. Z dobrego źródła mogę zapewnić, że Turcy nie dali się skłonić do opuszczenia stanowisk swoich, mimo że Rosyanie wyszli z Małéj Wołoszczyzny. Wezyr Omer pasza wydał najsurowsze rozkazy ograniczenia się na działaniach odpornych aż do nadejścia wojsk posiłkowych. Według pewnych doniesień z Sofii, która na 7 dni marszu od Widdynia odległa, spodziewano się tam na dzień 22 armii francuzko-angielskiéj, po nadejściu zaś tego korpusu, wojska miały przejść do kroków zaczepnych. Warna mocno obsadzona przez Anglików i Francuzów.

— Jeden z dzienników nadreńskich pisze o wyprawie floty ku brzegom czerkieskim: Wysłanie wojsk lądowych do Abchazyi, które w tych dniach wykonaném było na statkach tureckich, przygotowywane było w wielkiéj skrytości, i niemożna się było niczego dowiedzieć o rzeczywistéj liczbie wojska, która zapewne ledwie kilka tysięcy wynosić mogła. Mówiono że siły te użytemi być mają do napadu na Anapę ze strony lądu. Gdyby się państwom zachodnim powiodło opanować ten punkt nadmorski, przecinający drogę lądową ponad morzem biegnącą, wtedy czerkieskie ziemie byłyby zasłonięte i od téj strony przed najściem Rosyan. Wojsko to ma również działać przeciw Poti na wybrzeżu Guryi. Między oficerami, którzy tam popłynęli w celu podniecania powstań ludów górskich, było wielu sardyńskich, którzy bez znajomości języka nie będą się mogli z mieszkańcami porozumieć. Plan ten uderzenia na Rosyę z téj strony podoba się wojskowym, ale armia turecka w okolicy Kars stojąca, w najsmutniejszym znajdować się ma stanie, i użalają się, że Riza pasza, będąc ministrem wojny, nic nie zrobił w ciągu zimy, by zaprowadzić jakąś organizacyę w téj armii.

— Osobliwém zjawiskiem w Stambule jest jen. Prim książę Reuss, który w hiszpańskim mundurze jenerała, z gwiazdami i krzyżami na piersiach, otoczony dziesięcią żandarmami katalońskiemi, których przywiózł ze sobą, objeżdża ulice stolicy; pobiera on podobno od rządu hiszpańskiego rocznie 40,000 tal. hiszp.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Słychać że w roku przyszłym rozpoczętą będzie budowa nowego gmachu uniwersyteckiego w Wiedniu na Alservorstadt. Profesor budownictwa van der Nüll, otrzymał już zlecenie do wygotowania planów i przedłożenia ich ministerstwu.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 30go do dnia 31go maja: Mikołaj Wątorski z Barwałdu. Adolf hr. Poniński z Wrocławia. Józef hr. Golejewski z Hryniowiec. Helena hr. Mniszkowa ze Lwowa. Julia Kownacka z Żółkwi. Maryanna Bzowska z Lipnicy. Antoni Lewicki z Łysakowa. Tytus Lewandowski z Jasła.

Wyjechali: Ignacy Raczyński do Mysłowic. Wnicenty Ligęza, Jan Laskowski do Tarnowa. Edward Hosch do Wiednia. Adolf Studniczka do Pilzna. Apolinary Kotkowski do Jarosławia. Karol Dąbski do Morska.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 31go maja:* — Metaliki 5-pr. $85\frac{11}{16}$. - Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $75\frac{13}{16}$. — Metaliki 4-pr. 69. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $136\frac{1}{4}$. —Londyn 13 kr. 15. — Paryż 160. — Akcye Bankowe 1210. — Akcye kol. żel. półn.— Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 31go maja. Banknoty. austr. ż. $81\frac{1}{4}$ pł. $80\frac{2}{3}$. Pruski kurant ż. $108\frac{1}{2}$, pł. $107\frac{1}{2}$.—Ruble srebrne nowe ż. $104\frac{3}{4}$. pł. $104\frac{1}{4}$. — Cwancygiery nowe ż. 111, pł. 110. — Cwancygiery stare ż. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35, pł. 34 12.— Dukaty austr. i holend. ż. 20 10 — pł. 20. 20frankowe ż. 35 — pł. 34. — Listy zast. pol. ż. $96\frac{1}{2}$ pł. $95\frac{1}{2}$. — Listy Zast. galic. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski d. 25go maja. Dukat holend. 6 złr. kr. 16.— Dukat ces. 6 złr. 20 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 54 kr. — Rubel ros. 2 złr. 7 kr. — Talar pruski 2 złr. $2\frac{1}{2}$ kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 33 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 91 kr. 48 w mk. — Sprzedano 100 po złr. 92 kr. 18.— Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 30 maja. Metaliki $85\frac{5}{8}$. — Nowa pożycz. $75\frac{3}{4}$.--Akcye Banku wied. 1207.— Akcye kolei żel. półn. $214\frac{3}{8}$. Agio od złota $40\frac{1}{2}$, od srebra 35. — Oblig. uwoln. grunt. 84. — Nowa pożyczka 1854 r. 91.

Kurs wrocławski z dnia 30 maja. Banknoty austr. $74\frac{11}{12}$ ż. — Banknoty pol. $92\frac{1}{4}$ ż.— Listy zastawne polskie dawne $86\frac{1}{4}$ d. — nowe — d. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $100\frac{1}{4}$ ż.. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $92\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląska $81\frac{3}{4}$ d.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 maja. *Monitor* zamieszcza dekret mianujący wiceadmirała Baudin, admirałem. Daléj tenże dziennik zamieszcza sprawozdanie ministra skarbu Bineau objaśniające pomyślny skutek pożyczki narodowéj 250 mil. fr.

Londyn 29 maja. Lord Russell oświadczył w Izbie niższéj, iż rząd otrzymał ostatni protokół wiedeński z 23 maja; przytém oznajmił jeszcze, że Francya wysyła siły zbrojne na obsadzenie Pireusu, a w razie potrzeby i Aten.

Tryest 30 maja. Najnowsze wiadomości nadeszłe tutaj parowcem „Lloyda“ z Grecyi przedstawiają stan rzeczy prawie w niczém nie zmieniony. Oddział wojska francuskiego przypłynął do Pireusu, ale jeszcze na ląd nie wysiadł. W Epirze między Dimarko i Burgavetti stoi jeszcze około 2000 powstańców pod wodzą Botzari i Tsami Zervas. Turcy obozują pod Arta pod namiotami. Fuad Effendi zajmuje się organizacyą w téj prowincyi. W Tessalii powstanie trwa wciąż jeszcze.

Marsylia 28 maja. „Enfrat“ przywiózł jenerała Baraguay d'Hilliers wraz z orszakiem. (Dodajemy, że go zastępywać będzie w Konstantynopolu sekretarz tamecznego poselstwa francuzkiego p. Benedetti, który nie małe już położył zasługi dla dyplomacyi francuzkiéj na wschodzie).

Z Konstantynopola donoszą 20go, że marszałek St. Arnaud, lord Raglan i seraskier Riza pasza pojechali do Warny, aby się porozumieć z Omerem paszą i admirałami względem planu kampanii. Sułtan przyrzekł zorganizować armię i rozpuścić baszybozuków. Na bankiecie danym przez Sułtana księciu Cambridge, tenże zwrócił się do marszałka St. Arnaud w wyrazach bardzo serdecznych. Marszałek odpowiedział z zapałem objawiając w obec bar. Brucka Internuncyusza austryackiego nadzieję, że Austrya przyłączy się do traktatu zawartego między Francyą i Anglią. (*Gazeta Kolońska* a za nią inne niemieckie dzienniki przerobiły depeszę pomienioną w ten sposób, że nadzieję objawioną przez marszałka francuzkiego wkładają w usta Internuncyuszowi, dodając jéj jeszcze nacisku przez dołożenie słów: „przeciw Rosyi“).

Jenerał Guyon reorganizuje armię w Azyi mniejszéj, która zawsze jeszcze jest najsłabszą stroną Turcyi, Erzerum jest zagrożone przez Rosyan. Rosyanie wcielili przemocą do wojska 30,000 Armeńczyków. Lord Redcliffe zaniósł skargę na popełniane nadużycia w Grecyi przez Albańczyków.

Król Otto Grecki, jak utrzymają, gotów przyjąć ultimatum podane mu przez zachód i przyrzekł złożyć gabinet pod kierunkiem p. Mauro-Kordato w razie odstąpienia od zamiaru zajęcia krajów jego przez wojska zachodu; w przeciwnym razie przeniosłby rząd w głąb kraju wsparty wojskiem narodowem.

W traktacie zawartym między Rosyą i Chiwą, Rosya przysięga, że nie będzie się mięszać w sprawy państwa Chiwy, a to aż po koniec świata (dosłownie).

Bamberg 29 maja. Na konferencyi tu odbytéj, Bawarya nie proponowała oświadczenia za gwarancyą Grecyi ze strony Niemiec, ale tylko żądała, aby w razie zawierania pokoju średnie państwa niemieckie mogły być do narady powołane, i żeby przystąpiły do konwencyi austryacko-pruskiéj pod zastrzeżeniem swojéj niepodległości zapewnionéj aktem związkowym.

Listy z Konstantynopola do dzienników francuzkich przesłane pod datą 15go do 18go maja zawierają następujące wiadomości: Sułtana postępowanie względem księcia Cambridge było zupełnie to samo, co względem księcia Napoleona. Między temi dwoma książętami panuje wielka serdeczność, która świadczy o zgodzie między Anglią i Francyą nierównie lepiéj aniżeli stosunki dyplomatyczne ambasad dwóch tych państw w Stambule. Lord Strafford cierpi na podagrę nie dyplomatyczną ale rzeczywistą: mówią, że dyplomata ten porzuci swą posadę, albowiem dojść miał da takiéj przewagi, że koledzy jego pomimowolnie wystawieni są na uleganie jego wpływowi, lub też na pewien rodzaj zapasów, które dla samejże sprawy nie są korzystnemi. Przybycie do Stambułu jenerała Rose, dawniejszego pełnomocnika angielskiego w Konstantynopolu, potwierdza to mniemanie. P. Rose dotąd jednak niema żadnéj misyi politycznéj. Piszą także, że oficerowie francuscy, którzy płynąc do Konstantynopola, wysiedli byli w Pirejskim porcie, doznali tam i w Atenach różnych obelg, a nawet pogróżek, i łatwo bardzo być może, że jenerał Forey do środków ostrych uciekać się będzie zmuszony. Ma on naprzód zażądać ograniczenia wolności druku; w razie gdyby mu odmówiono, zaprowadzi stan wojenny.

Według doniesień z Bukaresztu z d. 25 maja podanych przez *Fremd. Blatt* nic jeszcze nie zaszło stanowczego pod względem Sylistryi. Układy o kapitulacyę na d. 16 rozpoczęte do żadnego nie doprowadziły rezultatu, a w d. 22 Rosyanie przypuścili szturm od strony Dunaju, wysadzili bastyon, który podminowali i wymierzyli silną kanonadę przeciw otworowi; gdy tymczasem wysłano parlamentarza do Mussy paszy. Mówią że tenże zażądał 4ry dni czasu do namysłu. Skąd inąd utrzymują, że Rosyanie wstrzymali się od bombardowania z powodu wielkiéj wody na Dunaju. *Pressa* donosi z Belgradu, że wszystkie baterye na wyspach dunajskich pod Sylistryą wystawione zalała woda, a most pod Kalaraszem zerwany. Siły rosyjskie pod twierdzą na prawym brzegu pozostałe, wynosiły około 18,000 ludzi, ale załoga twierdzy nie czuła się dość silną aby przedsiębrać wycieczkę przeciw nim.

Z Warny piszą o wysłaniu zachodnich wojsk lądowych do Krymu a *Cop. Ztg. Cor.* donosi ze Stambułu, iż szrubowiec angielski „Agamennon“ francuski „Charlemagne“ i kilka fregat pojawiły się 10go pod Kaffą w Krymie żądając wydania statków rosyjskich, a między temi dwóch fregat. Po odmównéj odpowiedzi bombardowano port przez dwa dni. (O bombardowaniu Kaffy donosiliśmy już przed dwoma dniami, wszakże wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.) Listy donoszą o zniszczeniu portu i miasta.

Sieb. Bote podaje w wątpliwość pogłoskę o wyjeździe konsula belgijskiego z Bukaresztu.

Kontr-admirał Plumridge z lekką swoją flotyllą z parowców złożoną, działa w wyższéj części zatoki botnickiéj. Kontr-admirał Corry stał pod Sandoë. Francuska flota odpłynęła z Kiel 29, pozostawiwszy okręt „Breslaw“ z 120 chorymi na naturalnę ospę. Kilka statków handlowych dostało się 25go wśród ciemności do Rygi, minąwszy blokadę.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	328'''24	+ 11° 6	94 4	zachodni średni	pochmurno	grzmoty i deszcz	+19°3	+11°4
„	10	329 12	+ 11° 4	93 0	pnzachodni słaby	„	deszcz		
31	6	329 78	+ 10° 6	92 8	płzachodni „	„	„ w nocy i rano		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni